Kilka wierszyków oryginalnych

św. p. Żegoty Paulego.

I 1829.

Ledwie zaranna jutrzenka się schowa
Ledwie poranek błyśnie złotowłosy
Ach! wnet mię nagłą niespokojne głosy
Idz —.. idz... rozmów się z miłym wśród pasowa

Poznaje twoje miłe brzmienne słowa
Zbiegnę pomiędzy łąki trawy kłosy
Których skropiona od poranney rosy
Spada ku ziemi smutnie srebrna głowa.

Witam.. Dunaycu! witam cię tak mile
Że moim czuciom słowa już nie stają;
Ach boś ty jesteś duszy mej minstrelem

Gdy szumisz.. w mowie płyną błogie chwile
Gdy milczysz — serca rozumieć się zdają. — ... — ... —
— Bądź mym więc odtąd wiernym przyjacielem.

Dnia 24 marca 1829 w Sądczu.

2.

Poranek *)

Krasna Poranno, dziewico wspaniała!
Twa hojność balsam na mą duszę leje,
Ach bo gdy twoja twarz smutna się śmieje;
Wnet ziemię radość obejmuje trwała —

Ciebie ja wielbię towarzystwo cała!
Twe oko światłem ognistem goreie,
Twe oblicze wonności na nas wieie,
Tyś poezyą pierwszy raz mi grała!

Lecz powiedz? czemu twe krasne oblicze,
Czasem zakryją gniewu chmury srogie?
Czemu tak krótko bawisz między nami?

Ach zostań tutaj! twe czucie dziewicze
Niech nie oddala od nas chwile błogie — —
Wszak cię wielbiemy czułemi pieśniami!

Dnia 28 marca 1829.

*) Poranek.

Głupi bazgoło przestań! liche wiersze robić — bazgoła Bronisła starszy.

3.

Niewierny przyjaciel.

Kiedy samotny przy świetle xiężyca
Oczy wlepiwszy w błękitu przestrzenia
Błądzę wplątany w przyjemne marzenia
Łzą się napawa wspomnień ma źrenica.

Lub kiedy słonce roztoczy swe lica
I ptaszki nucą harmoniyne pienia
Wśród miłych kwileń,... mego zachwycenia
Przeydzie mię smutna wspomnień błyskawica

Ach! tyś to sprawił przyjacielu srogi
Któryś me serce tak krwawie zraził
Któryś mą duszę tak srodze zasmucił

Ach jednak jeszcze iesteś dla mnie drogi
Myślę --. żeś może przez błąd się tak skaził!
Oby tak było! --- obyś się nawrócił! ---

Dnia 3go Kwietnia 1829.

4.

Śmierć dobroczyńcy.

O Lutnio twoie harmoniyne tony
Jak miłe brzmienie niegdyś duszy moiey były
Że się zdało jak gdyby skowronki nuciły
Jak by się głos rozlegał słowika pieszczony

Kiedym od obowiązków powracał znużony
W twym pieniu odpocznienia szukały me siły
Lub kiedy twarde troski czoło me okryły
Pewnież wnet rozpędził głos twoy ulubiony

Jak niegdyś miła lutnio roskoszą mi byłaś
I wiankiem wesołości skronie me wieńczyłaś
Lecz ach dziś smutna wisisz twe strony porwane

Jak! już dziś nie wydaią melodyiyne tony
Zniszczył tego robaka co me serce toczy —
Nad stratą dobroczyńcy wypłakałem oczy.

Jaskołka

Ledwie iaskołka ocknęła przetarta z uśpienia
Zaledwie otrzepała skrzydełka zroszone *)
Już rozpostarłszy w locie swe pióreczka wzniesione
Lubemi pieśniami zasyła czułe pozdrowienia

A tak pośród radości pośród zachwycenia
Oblatała gniazdeczka czyli nie zniszczone
A widząc jeszcze całe i nienaruszone
Siadła na drzewinie nucąc swe radosne pienia.

Lecz za krótka iey radość krótkie zachwycenie
Gdyż ach swawola strzelca cięciwę napina
Która pasmo dni krótkich ptaszyny przecina

Jeszcze drga serce główka iuż na dół zwieszona
Jęk raz z piersi wyparty na dzióbku iey kona
— — Człecze srogi i cóż ci winno to stworzenie — ?

Przebiśnieg i pszczoła.

Przebiśnieg.

Ledwie błysnąłem z pod złotey zasłony
Ledwie raz pierwszy rozśmiały się lica,
Już przylatujesz jak zła błyskawica
Przez blask pobytu mego umajony

Nie litościwe ząbków twoich szpony!
Lecz biegniey daley dziesz okolica
Jak słodszy kwiatek doyrzy twa źrenica
Niezabud kę lub fiołek pieszczony

Pszczoła.

Nie skarz się luby! szron zimowy wieje
Dziś może jeszcze twój kwiatek zwiędnieje
Jutro od trzody zostanie zdeptany

Jak się zasonisz w niepamięci wianie
Ziścisz już nie pomni drugiego poranka
~~[illegible]~~ Tylko ja wspomnę przy mi piersi ~~[illegible]~~ — Kochanka.

*) zamiast tych 2 wierszy czytam: „Ledwie z rosy skrzydełka osuszyła swoie

Iuż rozpuściwszy Krucze swych piórek zawoie etc.

Pieśn

O wyprawie wojennej Igora Swiatosławicza wnuka Olega. —

Pięknie by było o bracia wspomnieli
Gdybyśmy smutny los wyprawy sławney
Swiatosławicza Igora śpiewali
Duchem i pieniem lat przeszłości dawney
Poczniey się pieśni pierwszey wyrwana
Lecz według dawnych Kraju obyczajów
Nie według myśli ulotnych Boiana
Boian po błoniach buiał i wśród gaiów
Iak wilk po lasach lotne niosąc skoki
Lub bystry orzeł wbity pod obłoki
Gdy bohatyrskie komu nucił pieśni
Iak to o sławnych walkach wydobywał
Zatartą pamięć z zapomnienia pleśni
I czasem wieszczey swey dłoni wysyłał
Dziesięć sokołów na stado łabędzi
Który naypierwey dolotem dopędzi
Tego opiewał swem pieniem słowiczem
To Iarosława starca rozumnego
To Mścisława w swych dłoniach chrobrego
Który przed dumnem Kasogów obliczem
Rededię zabił srodze lub Romana
Swiatosławicza w czem młodości kwiecie
Lecz w prawdzie bracia dłoni wieszcza Boiana

—

—

Pozwólcie Bracia niech zacznę pieśń moię
Od Włodzimirza do czasów Igora.